CENA 8 HALERZY.

GŁOS NARODU

NR. 61. — ROK XXV. | KRAKOW, PONIEDZIAŁEK D. 12. MARCA 1917 R. | WYD. POPOŁUDNIOWE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce	K.	—·20
Za wiersz 1 petitowy układ liczb. lub tab.	„	—·40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce	„	—·80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit.	„	1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet.	„	1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz.	„	2·—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz.	„	1·—

Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI, W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYZA L. 11.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 12 marca.

Urzędowo donoszą dn. 11 marca 1917:

Wschodni i południowo-wschodni teren.

Nie było żadnych szczególnych zdarzeń.

Włoski teren.

W niektórych odcinkach frontu istryjskiego trwała także wczoraj żywsza działalność artyleryjska i lotnicza.

Minionej nocy włoscy lotnicy obrzucili bombami miasta Tryest, Muggia, Isola i Pirano.

Zast. szefa sztabu jen. v. **Hoefer** mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 12 marca.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera donosi 11 marca:

Zachodni teren wojny:

Na przedpolu naszego nowego frontu nad Ankrą przyszło wczoraj do żywszych walk działowych, a pod Irles do utarczek piechoty, po których oddziały straży tylnych według rozkazu usunęły się na główne stanowisko.

Między Avre a Oisą wypady francuskie, przygotowane gwałtownym ogniem, pozostały bez skutku.

W Szampanii Francuzi ponowili wieczór ataki na nasze stanowiska na południowym zboczu wzgórza 185 i po obu stronach Champagne Fe. Mimo użycia wielkich sił i znacznych ilości amunicyi zostali wszędzie odparci z krwawemi stratami.

Wschodni teren wojny:

W ograniczonych do niektórych miejsc odcinkach odżywała niekiedy czynność bojowa.

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (B. kor.) Biuletyn bułgarski z 10 marca: Front macedoński: Słaba czynność działowa na całym froncie. W okolicy Bitolii i Mogleny ogień karabinów, min i karabinów maszynowych. W dolinie Serres utarczki patroli. Angielska kompania, uzbrojona w karabiny maszynowe, po przygotowaniu artyleryjskiem próbowała posunąć się na Czifiik-Tewfik, na południe od Serres, lecz nasz ogień spędził ją. Front rumuński: Między Gałaczem a Suliną z obu stron działalność lotnicza.

Dekret Wilsona.

Frankfurt. (B. kor.) „Frankf. Ztg“ podaje doniesienie Ag. Havasa z Waszyngtonu: Wilson podpisał dekret dotyczący zwołania kongresu na dzień 18 b. m. na nadzwyczajną sesyę. Polecił on ministerstwu marynarki uzbrajać okręty. W tem zarządzeniu popierał Wilsona cały gabinet.

Zniesienie ustaw antipolskich?

Piotrkowski „Dziennik Narodowy“ z dn. 10 b. m. zamieszcza następującą sensacyjną wiadomość:

Berlin 8 marca. Jutro nastąpi otwarcie obrad pruskiej Izby panów, a dnia 15 b. m. rozpocznie obrady Sejm pruski.

W kołach polskich oczekują tu ważnych enuncyacyi rządu w sprawie zniesienia ustaw wyjątkowych, skierowanych przeciwko Polakom.

Wczoraj przybyli do Berlina delegaci tymczasowej Rady Stanu z Warszawy pp. wicemarszałek Pomorski i dyr. Dep. polit. W. hr. Rostworowski i odbywają narady z Kołem polskiem.

Przedmiotem narad ma być także sprawa zamierzonego zniesienia ustaw antypolskich.

Wiadomość powyższą powtarzamy za „Dziennikiem Narodowym“ na odpowiedzialność tego pisma, zaznaczając, że w prasie wielkopolskiej ani berlińskiej nie spotkaliśmy żadnych śladów, któreby wskazywały na zbliżanie się tak olbrzymiego przewrotu wewnętrznego w Prusiech, jakimby łoby zniesienie ustaw antipolskich.

Wiadomość „Dz. Nar.“ jest w każdym razie nieścisłą o tyle, że Sejm pruski nie został na 15 b. m. zwołany, gdyż obraduje już od szeregu tygodni.

Nad Tygrysem.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) Główna kwatera donosi: Front nad Tygrysem: Od wczoraj czynność bojowa po obu brzegach Tygrysu przybrała gwałtowny charakter. — Atak wykonany przez 5 nieprzyjacielskich batalionów na nasze stanowiska na południowym brzegu Tygrysu został przez nasz ogień odparty z ciężkiemi stratami dla nieprzyjaciela. Nieprzyjaciel pozostał po większej części w odległości około 800 metrów przed naszemi stanowiskami, a po części musiał się cofnąć. Front kaukazki: Z obu stron patrole wywiadowcze rozwijały żywą czynność.

Żywność do żniw.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi: Amerykańska Izba handlowa w Berlinie ogłasza w „Weekly Raport“ (Tygodniowem sprawozdaniu) z 3 marca, obszerny artykuł, w którym z naciskiem podkreśla, że środki żywności Niemiec wystarczają aż do najbliższych żniw.

Austro-Węgry a Ameryka.

Nowy Jork. (B. kor.) Telegram iskrowy zastępcy biura Wolffa. „Assoc. Pres“ donosi z Waszyngtonu: Ogłoszono tu urzędowo, że odpowiedź Austro-Węgier na notę amerykańską zostawia otworem drzwi do dalszych rokowań i na razie odracza zerwanie stosunków, które się uważa za nieuniknione od chwili zerwania stosunków z Niemcami. Długa odpowiedź Austro-Węgier broni wprawdzie nieograniczonej metody wojny podmorskiej, rozpoczętej przez Niemcy, lecz trzymana jest w tonie przyjaznym. Na tę notę da się odpowiedź. Jeżeli jaki oczywisty czyn nie wywoła natychmiastowego zerwania, którego obie strony widocznie starają się uniknąć, to Stany Zjednoczone na razie nie będą skłonne do sforsowania rozstrzygnięcia. Zapatrywanie rządu na odpowiedź austro-węgierską będzie dopiero wtedy podane całkowicie do wiadomości, gdy Wilson i Lansing przestudyują uważnie jej tekst.

Meksyk a Niemcy.

POŁĄCZENIE ISKROWE MEKSYKU Z NIEMCAMI.

Waszyngton. (B. kor.) Reuter donosi: Rząd został półurzędowo zawiadomiony, że miasto Meksyk ma bezpośrednie połączenie iskrowe z Niemcami. Zarządzono śledztwo. Koła rządowe w Waszyngtonie uważałyby to za poważne niebezpieczeństwo, gdyby się ta wiadomość miała sprawdzić, gdyż wtedy niemieckie okręty polujące na oceanie i łodzie podwodne otrzymałyby od niemieckich agentów w Stanach Zjednoczonych dokładne szczegóły o wyjeździe amerykańskich i innych okrętów.

Biuro Wolffa dodaje do tej wiadomości: Założenie stacyi telegrafu bez drutu w Meksyku byłoby oczywiście najbardziej własnem prawem rządu meksykańskiego. Dodatek biura Reutera, że zarządzono śledztwo, świadczy o niezrozumiałem wmięszaniu się Stanów Zjednoczonych do wewnętrznych spraw Meksyku, który jest państwem zupełnie samodzielnem.

Bułgarya a Stany Zjednoczone.

URZĘDOWE ZAPRZECZENIE.

Sofia. (B. kor.) Agencya bułgarska jest upoważniona w jak najformalniejszy sposób zaprzeczyć pogłoskom rozszerzanym w prasie zagranicznej, jakoby rząd bułgarski wystosował notę do Stanów Zjednoczonych, która niechybnie musiałaby pociągnąć za sobą zerwanie stosunków amerykańsko-bułgarskich. W ostatnich dniach nie wręczono żadnej noty ani amerykańskiemu zastępcy w Sofii ani departamentowi stanu w Waszyngtonie. Jest absolutną nieprawdą jakoby poseł bułgarski w Waszyngtonie miał polecenie żądania swych paszportów.

Nota Chile.

Wiedeń. (B. kor.) Poseł chileński wręczył wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych następującą notę:

Mam zaszczyt zawiadomić W. Eksc., że mój rząd zawiadomiony został odpowiednio o treści noty Nr 615 z dnia 31. stycznia b. r., którą c. i k. rząd zawiadomił rząd w Chile, że monarchia wprowadza strefę zamkniętą około Anglii, Francyi i Włoch, jakoteż we wschodniej części morza Śródziemnego i określa, w jakim obrębie stref blokady wszelki ruch morski będzie dalej zwalczany, nawet gdyby chodziło o okręty neutralne. W Memoire, załączonem do powyższej noty, zawiadomiono zarazem rząd chileński o granicach zakwestyonowanych stref.

W myśl polecenia, przysłanego mi właśnie telegraficznie, pozwalam sobie zawiadomić W. Ekscelencyę, że tego rodzaju zarządzenia zdaniem rządu chileńskiego oznaczają ograniczenie praw neutralnych, na co Chile nie może się zgodzić, gdyż ograniczenia takie sprzeciwiają się oddawna stosowanym ogólnie uznanym zasadom, dotyczącym państw nie wmieszanych w międzynarodowy konflikt. Nadto uznanie powyżej wymienionych zarządzeń sprowadziłoby Chile z drogi ścisłej neutralności, przestrzeganej niezmiennie podczas obecnej wojny.

Ze względu na to, Chile zastrzega sobie swobodę działania, aby w razie, gdyby jaki z okrętów chileńskich był narażony na jakiekolwiek nieprzyjacielskie działanie, zażądać uznania wszystkich swych praw.

Prowizoryczne wyodrębnienie Galicyi?

Do budapeszteńskiego dziennika „Az Est“ donoszą z Wiednia:

Konferencye prezydenta ministrów hr. Clam Martinica z klubami parlamentarnymi zbliżają się do końca i doprowadzą do pozytywnego rezultatu w sprawie zaprowadzenia niemieckiego języka państwowego, załatwienia kwetsyi czeskiej i prowizorycznego rozstrzygnięcia wyodrębnienia Galicyi.

O udział Ameryki.

TRAKTAT ANGIELSKO-AMERYKAŃSKI

Amsterdam. (B. kor.) Lord Cecil oświadczy, że rząd angielski zamierza na wypadek przyłączenia się Ameryki do koalicyi — co tu uważa się za pewne — zawrzeć z nią nader dla niej korzystny traktat handlowy. Anglia chce próbować zupełnego uniemożliwienia handlu niemieckiego z Ameryką i utorowania drogi dla Anglii. Widoki w tym kierunku będą dla Anglii korzystne, zwłaszcza po zawarciu pokoju, gdyż jej pierwszeństwo jako macierzy wobec angielskich dominiów znika coraz bardziej wskutek poniesionych przez nie ofiar i poczucie łączności z macierzą staje się coraz słabszem, m dłużej trwa wojna.

PROPAGANDA WOJENNA.

Rotterdam. (B. kor.) Trust dzienników lorda Northeliffa zawarł z 8 wielkimi dziennikami w Stanach Zjednoczonych układ, który popierają rządy angielski i amerykański. Pod protektoratem Morgana założono klub polityczny, który ma rozpowszechniać wśród wszystkich państw Ameryki politykę reprezentowaną przez tę część prasy angielsko-amerykańskiej. Z Anglii wyjechało do Ameryki 14 dziennikarzy w celu współpracownictwa w tej propagandzie. W najbliższym czasie sam lord Northcliffe ma się udać do Ameryki.

W jaki sposób kupowałem na taryfę maksymalną.

Gdym mieszkał niedawno w pewnem małem miasteczku, zauważyłem na wszystkich publicznych miejscach rozlepione duże arkusze z maksymalną taryfą. Ponieważ byłem pilnym czytelnikiem tych długich kolumn cyfr, spostrzegłem przytem, że co tygodnia pojawia się nowa taryfa o zmienionych cenach. Z tem wszystkiem biedowałem trochę, wobec tego, że import w moim budżecie kilkakrotnie przewyższał możliwość eksportu, a nie umiałem temu zaradzić. Było też ze mną jak z wielu innymi ludźmi, którzy tyle razy przechodzą obok cennych skarbów, a nie umieją ich podnieść i zużytkować. Wiadomo, że koncepcya genialnych wynalazków była zwykle niesłychanie prosta i łatwa. Ile milionów ludzi, gotując potrawy, oglądało podnoszącą się pokrywę garnka, żaden z nich jednak nie wysnuł stąd idei zbudowania machiny, która czekała na wielkiego Watta. Pomysł fonografów jest również dziecinnie łatwy. A cóż prostszego, jak idea ruchomych czcionek, na które jednak tak długo nikt nie wpadł przed niemieckim rytownikiem. Umysł ludzki chadza wydeptanemi ścieżkami, od których nie lubi zbaczać. To też setki razy przechodziłem obok wykazu cen taryfy, setki razy je czytałem, porównywałem z poprzedniemi, umiałem je na pamięć, czem skutecznie zabijałem największego wroga ludzi, mieszkających w małych miastach: czas. Setki razy, jak mówię, oglądałem coraz to nowe ceny z każdym tygodniem świeżo wywieszane — i nic.

Aż pewnego razu błysnęła mi myśl.

— A możeby coś kupić na taryfę maksymalną?

Myśl ta uderzyła mnie, jak silny prąd elektryczny, spadła jak objawienie, jak rewelacya.

Kupować wedle taryfy — pomyślałem — czemu mi ta myśl prędzej nie przyszła do głowy, taka całkiem prosta myśl. Zauważyłem przytem, że prawdopodobnie nikt z ludzi jeszcze nie wpadł na coś podobnego. Był to pomysł, którego możliwość realizacyi oszołomiła mnie, odebrała apetyt na obiad i wzruszyła do głębi. Przeczytałem raz jeszcze wszystkie ceny maksymalne i przekonałem się, że były one kilkakrotnie niższe od normalnych.

Jestem na drodze do zrobienia wielkiego majątku, — szepnąłem — jeżeli tylko nie śnię. I przestudyowałem jeszcze kilkakrotnie surowe ostrzeżenie, grożące najstraszniejszemi karami, jakie ma tylko do rozporządzenia władza, tym, którzy się nie zastosują do powyższych cen.

— Więc mam za sobą powagę najwyższych ciał ustawodawczych — zawołałem — i siłę dwudziestu milionów ramion. W żyły wstąpiła mi jakaś ogromna siła, członki się wyprężyły, oczy zalśniły blaskiem, jakgdyby cała wszechwiedza ustaw, cała potęga zbrojnej siły i cały majestat władzy zogniskowały się w mojej osobie.

Ale wiadomo ilu wątpliwościami byli doświadczani wszyscy wielcy wynalazcy, głosiciele nowych idei i nowych prawd. Wiadomo, jak targał się i szarpał w zwątpieniu Gotama Budda, nim objawił śmiertelnikom Nirwanę, jak się wił i tarzał w niepewności i w obawie wielki prorok Mahomet, nim się odważył wieścić rajskie rozkosze, jak wszyscy wielcy wynalazcy ze zgrozą i trwogą namyślali się nad podaniem do publicznej wiadomości swoich pomysłów: bo niema nic niebezpieczniejszego nad prawdę! Nie należy w lekkomyślny sposób przykładać ręki do podpalania świata!

Nie łatwo też przyszło i mnie zrealizować mój wynalazek. W każdym razie postanowiłem zasięgnąć opinii innych: Nigdy nie zaszkodzi bowiem posłuchać, co mówią umysły maluczkich o wielkich ideach.

Zwierzyłem się więc w tajemnicy z tym zamiarem przed moją gospodynią.

— To jest dobry plan — odpowiedziała — ale nie wiem, czy wykonalny.

Podobnie zapatrywała się na tę sprawę córka gospodyni, dozorca domu, listonosz i panna na poczcie. Przekonałem się więc, że natrafiam na grube niezrozumienie i niedocenianie tego, co mogłoby ludziom nieść zbawienie, szczęście, fortunę. Postanowiłem jednak zapytać o zdanie urzędnika starostwa, wiedziałem bowiem, że jest emanacyą mądrości, która go postawiła na urząd. Ale ten nie wiedział co orzec w tej kwestyi, przyzwyczajony był bowiem odpowiadać na piseme zapytania, podane drogą urzędową i to dopiero po dwuletniej rozwadze. Wtedy postanowiłem wykonać mój plan sam, energicznie i bezzwłocznie.

Gdym wchodził na próg sklepu, który wybrałem dla dokonania eksperymentu, uczułem, że mi się ściska serce, puls silniej bije, policzki płoną. Ponieważ lubię analizować wszystkie zjawiska, doszedłem do wniosku, że dostałem tremy, całkiem pospolitej tremy, jaką się ma zwyczajnie przed ważnymi wypadkami w życiu: urodzeniem, oświadczynami, samobójstwem, podpisywaniem weksla, pierwszym strzałem z dubeltówki i pierwszym całusem.

— Skandal — powiedziałem do siebie. — To ty jesteś, ty, wielki odkrywca nowych dróg i źródeł bogactwa krajowego, skandal, wstydź się! — I wstydziłem się w samej rzeczy, wstydziłem się wstydu, co było powodem jeszcze większych wypieków i bicia serca.

Zaapelowałem wreszcie do swojej męskości, co wywiera należyty skutek nawet u największych niedołęgów, zwarłem się w sobie, zaparłem oddech, i nie wiem, jak się znalazłem w obecności kupca z kręconymi lokami, jego małżonki i rodziny.

To mi — sądziłem — wróciło przytomność, chociaż naprawdę działałem dalej nieprzytomnie. Zdawało mi się, że ktoś drugi na mojem miejscu kupuje, stoi przed areopagiem semitów, podczas gdy ja, naprawdę ja w mojej najistotniejszej jaźni, nie byłem obecny przy tej pierwszej próbie.

— Proszę o kilo kaszy hreczanej — zawołała moja druga jaźń.

Kasza znalazła wnet na stole.

— Ile kosztuje?

— Trzy korony ośmdziesiąt halerzy.

— Proszę, płacę według taryfy sześćdziesiąt halerzy.

Kupiec popatrzył na mnie przenikliwie, przewiercił mnie nawskróś wzrokiem, jak długą, cienką szpadą dawnych mistrzów, chwilę milczał — potem spokojnie odpowiedział:

— Był tu już taki pan...

Odszedłem, unosząc ze sobą kilo kaszy hreczanej za 60 halerzy. Nieoczekiwany sukces napełnił mnie dumą i poczuciem wielkiej własnej wartości. Czułem coś takiego w duszy, jak wynalazca, któremu wyliczą tysiące za patent, albo jak wódz, który mógł podać sztabowi głównemu: przełamaliśmy!

Byłem z siebie zadowolony. Obliczałem finansowe powodzenie tej tak świetnie zaczętej operacyi i doszedłem do oszołomiających fantastycznością wyników. Miałem najlepszy przykład na to, jak się idee zamienia na pieniądze.

Rozważając tak mój wspaniały wynalazek, wyszedłem na przechadzkę za miasto, z której wracałem zmierzchem. Gdym przechodził koło chejrywu, świsnął mi koło ucha jakiś wielki kamień i upadł w odległości kilkunastu kroków. Za nim poszedł drugi, trzeci i następne. Zacząłem przerażony oglądać

Enver-pasza o sytuacyi na frontach.

Konstantynopol. (B. kor.) Agencya Milli donosi: Na dzisiejszem posiedzeniu Izby w ciągu dyskusyi nad budżetem ministerstwa wojny wice-generalissimus Enver pasza dał oświadczenia o ogólnej sytuacyi:

Sprzymierzeńcy — rzekł — czekają spokojnie na ofenzywę, na którymkolwiek froncie przygotowuje ją nieprzyjaciel na wiosnę. Izba wybaczy, jeżeli co do akcyi zamierzonej również przez państwa centralne zachowam milczenie. Obrona cieśnin morskich i wybrzeży jest lepiej zabezpieczona niż kiedykolwiek, zwłaszcza wskutek zaostrzenia wojny łodziami podwodnemi. Na froncie sinajskim sytuacya jest prawie niezmieniona. Na froncie mezopotamskim wykonując zarządzenia wojskowe cofnęliśmy się na północ od Tygrysu. Na froncie perskim kierując się taką samą rozwagą, cofnęliśmy się ku Kermanszach. Położenie na froncie kaukazkim niezmienione. Mowca zakończył wyrażeniem zupełnej nadziei w zwycięstwo.

Z Izby włoskiej.

WALKA Z ŁODZIAMI.

Zurych. (B. kor.) Na wczorajszem posiedzeniu Izby włoskiej minister marynarki Corsi oświadczył, że obecną fazę wojny charakteryzują wysiłki nieprzyjacielskich łodzi podwodnych, aby blokować Anglię, Francyę, Rosyę i Włochy. Rozszerza się to na zagrożenie flotom handlowym prawie całego świata. Poważne szkody, jakie dotąd powstają, albo które dopiero powstać mogą, usprawiedliwiają powszechny interes i niepokój we wszystkich krajach. Minister wylicza wiele środków, podjętych dla ochrony włoskiego ruchu okrętowego. Najskuteczniejszy środek polega na uzbrojeniu okrętów handlowych i na wzmocnieniu ich połączeń radyotelegraficznych.

Z uzbrojonych okrętów handlowych odpada z pod zatopienia 75 procent, z nieuzbrojonych zaledwie 24. Ogółem obecnie zmontowano na włoskich okrętach handlowych przeszło 1000 dział. Uzbrojono 60 procent włoskich okrętów handlowych i urządzono 100 stacyi iskrowych. Wkrótce wszystkie okręty będą miały działa, kanonierów i obsługę radyotelegraficzną. Reszty dokona sprawność włoskich marynarzy.

System obronny pogłębia się z każdym dniem. Równocześnie naród musi prowadzić jak najoszczędniejszą gospodarkę i przestrzegać dyscypliny w zakresie transportowym morskim, gdyż nawet, gdyby ustało niszczące działanie łodzi podwodnych, to cała tonaż flot handlowych Włoch, sprzymierzonych i neutralnych nie byłaby już wystarczająca dla zwykłych zapotrzebowań.

KARTY NA MĄKĘ.

Podsekretarz stanu Canepa oświadczył, że Włochy wytrzymają do nowych żniw, jeżeli mąkę będzie się używać z należną oszczędnością. We wszystkich prowincyach należy zaprowadzić ściśle uregulowanie jej użycia zapomocą systemu kart. Jeżeli Włosi mają odwagę ponosić ofiary, to zwycięstwo jest pewnem, w przeciwnym razie czeka klęska.

Huk dział z nad Sommy.

Berlin. Z Karlsruhe donoszą do „Lokalanzeigera“: Według wiadomości z Paryża słychać tam nocą huk dział z frontu nad Sommą.

„Zürcher Tagesanzeiger“ donosi, że od kilka dni słychać huk dział w całej Szwajcaryi od jeziora Bodeńskiego aż do Lemanu.

Ameryka wyswobodzi Belgię!?..

Rotterdam. (B. kor.) „Nieuwe Rott. Courant“ cytuje z mowy lorda Northcliffea następujące ustępy: Jeżeli przyjdzie do wojny między Ameryką a Niemcami, to byłoby pożądanem, gdyby Amerykanie objęli pewną określoną część wojny, naprzykład wyswobodzenie Belgii. Dziennik uważa przy tem, że to jest bardzo dziwne oświadczenie, wszakże tylko w celu wyswobodzenia Belgii, a w żadnym innym. Anglia wypowiedziała wojnę Niemcom, teraz zaś ma to załatwić Ameryka.

Rabini u generałów rosyjskich.

Wychodzący w Lublinie tygodnik „Myśl żydowska“ donosi: Gazety rosyjskie komunikują, że żydowska deputacya rabinów z Moskwy, Cyrelzona z Kiszyniowa i Aronzona z Kijowa, odwiedziła generałów Iwanowa i Aleksiejewa w ich głównej kwaterze w celu postarania się o przeciwdziałanie wystąpieniom antysemickim przeciwko żołnierzom żydowskim w armii rosyjskiej. Generał Aleksiejew odmówił deputacyi przyjęcia. Iwanow przyjął ją dość uprzejmie. A gdy dowiedział się o celu przybycia, oświadczył z wyrazem współczucia, że nic zrobić nie jest w stanie, gdyż szpiegostwo żydowskie jest rzeczą dowiedzioną.

Znany pisarz W. Korolenko zaznacza w końcu jednego ze swych artykułów w piśmie „Nowyj Put“, że żydzi rosyjscy znajdują się teraz jakby w obozie wrogów, którzy wyczekują tylko odpowiedniego momentu, by im rzeź urządzić.

Wiadomości telegraficzne.

Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 12. marca 1917

Brak papieru na Węgrzech.

Budapeszt. (B. kor.) Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie o ograniczeniu używania papieru gazetowego. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 11. marca, nie odnosi się ono do Chorwacyi i Sławonii, ani do pism urzędowych.

Śmierć dra Starcewica.

Zagrzeb. (Węg. biuro kor.) Zmarł tu po długiej słabości w 56 roku życia przywódca partyi prawicy dr Mile Starčević.

POWRÓT HR. BENRSTORFFA.

Berlin. (B. kor.) Według doniesienia „Berliner Ztg. am Mittag“ ambasador Bernstorff przybył do Chrystyanii. W niedzielę oczekiwany jest w Kopenhadze, skąd w poniedziałek wyjedzie do Berlina.

Chrystyania. (B. kor.) Parowiec „Frederik VIII“ z Bernstorffem na pokładzie odpłynął do Kopenhagi.

Przyjazd nowego namiestnika.

PRZYJĘCIE W BIAŁEJ.

P. namiestnik hr. Huyn po przyjeździe do kraju udzielał wczoraj pierwszych posłuchań w Białej. Przedewszystkiem przybył na posłuchanie wiceprezydent namiestnictwa p. Stanisław Grodzicki z wszystkimi urzędującymi w Białej urzędnikami. Na powitanie odpowiedział p. namiestnik hr. Huyn następującem przemówieniem:

W tych wyjątkowych czasach z woli Cesarza namiestnikiem Galicyi zamianowany, muszę zaraz z początku i z całym naciskiem podkreślić, iż moja nieznajomość obu języków krajowych w niczem naruszyć nie może ustawowo ustalonych praw obowiązującego w Galicyi polskiego języka urzędowego oraz praw, przyznanych językowi ruskiemu. Pragnę tutaj pracować ku zadowoleniu Cesarza, ale zarazem dla dobra kraju. Nie forma, lecz treść: nie słowa, ale czyny dowiodą, iż zasadzie tej chcę być i pozostanę wierny. Na chęciach przeto mi nie zbywa: oby Bóg dał, abym znalazł odpowiednie siły do spełnienia ciężkiego zadania, które mnie czeka.

Obejmuję urząd w czasach tak trudnych, jak może żaden z moich poprzedników. Ciężkie skutki wojny światowej dotknęły nietylko jednostki, nietylko całe miasta i okręgi, ale też kraje całe. A na ten kraj, który w porównaniu z innymi krajami koronnymi najbardziej ucierpiał, i dzisiaj jeszcze nakłada wojna ciężkie obowiązki. Galicya bowiem, jako kraj wyłącznie rolniczy, ma dziś obowiązek, o ileby po pokryciu własnego zapotrzebowania okazały się jeszcze jakiekolwiek nadwyżki, dostarczyć ich tam, gdzie potrzeba ich jest jeszcze większa.

Jedynie gorąca miłość ojczyzny i silna wola, by naszej słusznej sprawie do zwycięstwa dopomódz, da nam siłę przetrwania tych ciężkich momentów. Za przykładem mego poprzednika w urzędzie, będzie usilnem staraniem mojem pracować dalej jak najenergiczniej nad odbudową kraju. Dołożę też wszelkich starań, by wynagrodzenia za świadczenia wojenne jak najrychlej mogły być zrealizowane.

W moim charakterze, jako Namiestnik kraju, nie znam różnic socyalnych, narodowościowych lub wyznaniowych i wierny tej zasadzie liczę na poparcie wszystkich warstw społeczeństwa i wszystkich jego miarodajnych czynników. W pierwszej zaś linii na wasze współpracownictwo liczę, moi panowie. Panu, panie wiceprezydencie, dziękuję za słowa powitania, skierowane do mnie imieniem urzędników Namiestnictwa. Wiem bardzo dobrze, w jak ciężkich warunkach sprawują urzędnicy w Austryi swój odpowiedzialny urząd. To też znajdziecie we mnie, panowie, nietylko obowiązkowego i wymagającego przełożonego, lecz liczyć możecie także na moją ojcowską pieczołowitość. Bądźcie przekonani, że każda słuszna sprawa znajdzie we mnie gorącego orędownika. Raz jeszcze dziękuję panom za powitanie i mam nadzieję, że wkrótce przy wspólnej pracy bliżej się poznamy.

* * *

W KRAKOWIE.

Nowy namiestnik Galicyi hr. Karol Huyn, generał kawaleryi, przybył wczoraj o godz. 10 wieczorem do Krakowa. Na dworcu kolejowym powitali p. namiestnika: pułk. hr. Lamezan, delegat dr. Fedorowicz, dyr. policyi dr. Broszkiewicz i komendant dworcan nadp. dr. Gertler. P. namiestnik zamieszkał w Grand Hotelu.

W dniu dzisiejszym przed południem, w Centrali odbudowy kraju, p. namiestnik udzielał audyencyi. Najpierw byli przyjęci przedstawiciele władz wojskowych: Komendant twierdzy gen. Oskar Guseck v. Glankirchen, komendant wojskowy gen. Adam Brandner, szereg wyższych oficerów, dalej przyjął p. Namiestnik wicepr. nam. Grodzickiego z szefami sekcyi i urzędnikami Centrali odbudowy kraju, przedstawicieli kraj. Urzędu żywnościowego, prof. Dra Nowaka, Dra Langa, Dra Bajdę, delegata Dra Fedorowicza, radcę nam. Kowalikowskiego, prezydyum miasta w osobach wiceprezyd. J. K. Federowicza, J. Sarego i R. Rollego, dyr. policyi Dra Broszkiewicza, naczelników i reprezentantów wszystkich władz i urzędów państwowych, mających siedzibę w naszem mieście, wreszcie przedstawicieli instytucyi społecznych i finansowych.

P. Namiestnik gen. Huyn zamieszka w Krakowie i urzędować będzie w Centrali odbudowy kraju.

KRONIKA.

Z miasta.

APROWIZACYA MIASTA. W gmachu starostwa, pod przewodnictwem p. delegata dra Fedorowicza odbyło się wczoraj zwykłe niedzielne zebranie komisyi aprowizacyjnej. Pierwszą na porządku obrad komisyi była sprawa zaopatrzenia miasta w mięso i tłuszcze. Stwierdzono, że spęd bydła i trzody w ubiegłym tygodniu był niewystarczający, wskutek czego ceny ponownie poszły w górę. Zmniejszenie podaży bydła i trzody spowodowały ograniczenia zarządzone przez krajowy Urząd żywnościowy. W sobotę minioną odbyła się w Urzędzie żywnościowym konferencya, na której ustalono nowe ceny maksymalne materyału rzeźniczego, o 30% wyższe od cen dotychczasowych, ustanowionych w dniu 7 grudnia 1916. Nowe ceny przedłożone zostały namiestnictwu do zatwierdzenia, jak już wiadomo, konsumcya mięsa, pomimo zamierzonego zniesienia jednego dnia bezmięsnego, ma być ograniczoną mniej więcej do jednej trzeciej dotychczasowego zapotrzebowania. Ograniczenia domaga się centralny Urząd żywnościowy, który projektuje, by w dnie mięsne wyznaczyć na jedną osobę dorosłą 8 deka wołowego ewentualnie 10 deka wieprzowego. Decyzya w tej sprawie jeszcze nie zapadła. — Z powodu zwyżki cen żywego materyału rzeźniczego na targowicy, rzeźnicy i masarze zażądali podniesienia cen mięsa i wyrobów masarskich. Komisya aprowizacyjna oświadczyła się przeciw podwyższce. — Pozatem Komisya stwierdziła potrzebę ściślejszej kontroli na stacyi w Dziedzicach w celu przeciwdziałania nieprawnemu wywozowi bydła i trzody z kraju.

W sprawie dowozu ziemniaków zarząd miasta podał do wiadomości, że transporty z Królestwa Polskiego, wskutek machinacyi żydowskich spekulantów-handlarzy Fesslera, Blatta i innych, zostały ponownie na granicy wstrzymane, w wskutek mrozów niewątpliwie się zmarnowały. W sprawie tej zwrócono się ponownie do naczelnej Komendy armii, do jen. gubernatorstwa i kompetentnych ministerstw. Brak ziemniaków w mieście jest nadzwyczajnie dotkliwy, a zarząd miasta dokłada wszelkich starań, aby choć częściowo zapotrzebowanie pokryć. Gmina płaci obecnie ziemniaki po 24 koron za 100 kilo.

Co do mąki na chleb, stwierdzono, że zapasy te starczą na pokrycie normalnego zapotrzebowania w ciągu najbliższych dni.

W sprawie zaopatrzenia miasta w węgiel nie zaszła żadna zmiana na lepsze. Brak węgla staje się co dzień dotkliwszym. W ubiegłym tygodniu składy węgla były przez 3 dni zamknięte, a drobni handlarze przez 4 dni byli nieczynni. Ministerstwo robót publicznych reskryptem z dnia 5 bm. zarządziło, że kopalnie galicyjskie przez trzy tygodnie mają wysyłać dziennie do krajów zachodnich 40 wagonów, reszta produkcyi zaś może być zużytkowaną na potrzeby ludności w kraju. Taki stan rzeczy grozi miastu i krajowi wręcz katastrofą. Komisya postanowiła, by zarząd miasta przedstawił tę sprawę nowemu namiestnikowi kraju. — W końcu wczorajszych obrad stwierdzono pomyślny rozwój wojennych kuchni obywatelskich, które żywią coraz większą liczbę ludności. Obecnie już co 10-ty mieszkaniec Krakowa, korzysta z kuchni wojennych.

O PRYWATNE ZAPASY ŻYWNOŚCI. Na wczorajszem zebraniu komisyi aprowizacyjnej w gmachu starostwa podniesiono również sprawę rewizyi przeprowadzonych w kilku domach prywatnych w poszukiwaniu za zapasami żywności. Komisya uznała takie rewizye za niepożądane i niewskazane, zwłaszcza, że wywołują one wielki popłoch wśród ludności. W sprawie tej interweniowali w Komendzie twierdzy delegat dr. Fedorowicz i wicepr. miasta Federowicz, gdzie otrzymali zapewnienie przychylnego załatwienia podniesionej sprawy.

OTWARCIE DALSZYCH SZKÓŁ. Dzisiaj rozpoczęła się z powrotem nauka w szkołach ludowych: II. im. św. Barbary, XXXIX. w Dąbiu, XLI. w Płaszowie, XVLI. im. T. Kościuszki przy ul. Józefińskiej 10, LI. im. św. Kingi przy ul. Józefińskiej 12, LII. im. Kopernika przy ul. Józefińskiej 10 i XLIX. im. Dąbrówki przy ul. Józefińskiej 12.

PODJĘCIE NAUKI. Nauka w I. szkole im. św. Wojciecha rozpocznie się we środę dnia 14 b. m.

PROF. KAMIL HELLER. Dn. 25 lutego zmarł w Innsbrucku Kamil Heller r. dworu i prof. uniwersytetu, przeżywszy lat 94. Zmarły był profesorem zoologii i anatomii porównawczej w Krakowie od r. 1858 do 1863 i przeżył dwu swoich następców śp. prof. M. Nowickiego i śp. prof. Ant. Wierzejskiego.

Z Polski i ze świata.

OBCHÓD STULECIA. „Kur. Warsz.“ donosi: W niedzielnej uroczystości stulecia katedry metrop. św. Jana biorą udział, oprócz biskupów metropolii warszawskiej, uczestniczących w konferencyi, także biskupi galicyjscy: arcybiskup lwowski ks. Bilczewski, arcybiskup ormiański ks. Teodorowicz, książę-biskup krakowski ks. Sapieha, biskup przemyski ks. Pelczar, biskup tarnowski ks. Wałęga. Spodziewany też jest przyjazd arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, JE. ks. dra Dalbora.

KONFERENCYA KS. KS. BISKUPÓW. — W „Kur. Warsz.“ czytamy: W sobotę o g. 10 rano w pałacu JE. ks. arcybiskupa Kakowskiego rozpoczęła się konferencya biskupów metropolii warszawskiej. Przewodniczy ks. arcybiskup metropolita dr. Kakowski. Uczestnicy konferencyi ks. ks. biskupi: dr. Stanisław Zdzitowiecki z Włocławka, Antoni Julian Nowowiejski z Płocka, Augustyn Łosiński z Kielc, Maryan Ryx z Sandomierza, dr. Kazimierz Ruszkiewicz, biskup sufragan warszawski, ks. prałat Zenon Kwiek, administrator dyecezyi lubelskiej i podlaskiej, ks. prałat Mateusz Dobryłło, administrator dyecezyi sejneńskiej. W charakterze konsultorów towarzyszą ks. ks. biskupom: ks. prałat dr. Z. Chełmicki, ks. infułat H. Przeździecki, wikaryusz jeneralny archidyecezyi warszawskiej w Łodzi, ks. prałat oficyał Czerkiewicz z Kielc, ks. prałat Szelążek, regens seminaryum z Płocka, ks. prałat Owczarek, regens konsystorza z Włocławka, ks. kanonik Jan Gajkowski, redaktor, z Sandomierza, ks. Ludwik Kwiek, regens konsystorza z Lublina oraz z ramienia konsystorza warszawskiego regens konsystorza archidyecezyi warszawskiej. —Po odmówieniu modlitw w kaplicy pałacowej, dostojni uczestnicy przystąpili do obrad nad sprawami: kościelnemi, szkolnemi oraz społecznemi, dotyczącemi całej metropolii warszawskiej.

ODCZYT KS. ARCYB. TEODOROWICZA W WARSZAWIE. „Kur. Warsz.“ donosi: W d. 13 bm., o g. 5 pop., w Muzeum przemysłu i rolnictwa, arcybiskup ormiański ze Lwowa, ks. Teodorowicz, wygłosi odczyt p. t. „Ideały Sienkiewicza“. Dochód dostojny prelegent przeznaczył na rzecz seminaryum dla nauczycielek ludowych.

KONFERENCYE KS. BISK. PELCZARA W WARSZAWIE. Biskup przemyski, ks. Pelczar wypowie w kościele N. Maryi P. Łaskawej (popijarskim), przy ul. Świętojańskiej trzy konferencye, wyłącznie dla osób ze sfery inteligentnej w dniach 12, 13 i 14 bm.

PRACE TYMCZ. RADY STANU W WARSZAWIE. Dnia 5 bm. zebrała się po raz pierwszy podkomisya sejmowo-konstytucyjna, która ma opracować projekt rozdziałów konstytucyi o sejmie i projekt ordynacyi wyborczej. Referentami wybrani zostali: prof. Stanisław Kutrzeba z Krakowa i prof. Józef Siemieński z Warszawy.

NA WYPADEK ATAKÓW LOTNICZYCH. Personalowi miejskiej kolei elektrycznej we Lwowie rozdano onegdaj białe chorągiewki. Zarządzenie to pozostaje w związku z obroną miasta na wypadek ataków lotniczych ze strony nieprzyjaciela. W razie grożącego miastu niebezpieczeństwa od zbliżającego się aeroplanu pojawią się na tramwajach chorągiewki, z których publiczność się dowie, że należy się chronić w miejsca bezpieczne.

OGRANICZENIE PODRÓŻY. Komenda miasta Lwowa ogłasza: Wskutek dalszego trwania niepomyślnej pogody, ciągle jeszcze istnieją wielkie trudności komunikacyjne, a mimo to zaznacza się bardzo wielki napływ podróżnych cywilnych do pociągów osobowych na dworcu lwowskim. Raz jeszcze wzywa się ludność, aby wstrzymała się od niepotrzebnych podróży, zwłaszcza podróżni ze sfery kupieckiej muszą odłożyć na później swe jazdy. — Zwraca się przytem uwagę, że uzyskanie miejsca na stacyi wyjazdu nie daje jeszcze rękojmi, że podróż będzie mogła odbyć się aż do punktu końcowego, bo na stacyach pośrednich, o ile wsiada jeszcze osoby wojskowe a nie znajdą miejsc, opróżni się wagony z publiczności cywilnej.

się, skąd pochodzi ten niespodziewany zamach, ale nikogo nie ujrzałem. Jeden kamień uderzył mnie w brzuch, drugi zadrasnął mi ucho. Począłem biedz szybko w stronę żandarmeryi.

Wieczorem odwiedziłem dobrych znajomych, gdzie przepędzałem niezmiernie miłe chwile, dzięki pewnej małej osóbce o złotych kędziorkach. Spostrzegłem jednak odrazu, że temperatura, z jaką mnie dzisiaj przyjęto, była o wiele, wiele niższa.

— Zapewne mają jakieś zmartwienie — pomyślałem.

Gdyśmy siedzieli przy skromnej kolacyi wspomniałem w rozmowie z panną Jancią o naszej dawnej przyjaźni.

— Myśmy nigdy nie byli przyjaciółmi — odpowiedziała bez ogródek.

Niełatwo mi przyszło znieść tę obelgę. Spodziewałem się całkiem innego epilogu naszej przyjaźni, która może była nawet czemś więcej. Wyszedłem ze złamanem sercem i wielkim ciężarem w duszy. „Myśmy nigdy nie byli przyjaciółmi“, brzmiało mi, jakby echo staro-francuskiego refrenu, ujmującego dosadnie naturę kobiety:

la femme toujours varie,
Bien fol est qui s'y fie.

O potworny.. aniele!

Nazajutrz rano ujrzałem całe okno powalane ohydnie błotem. Zastanawiałem się nad tymi wszystkimi faktami i znalazłem związek przyczynowy pomiędzy mem odkryciem a przykrościami, które mię od tego czasu spotykały. Przekonałem się, że wszędzie i zawsze ludzkie zwierzę jest jednakowe, że wszędzie i zawsze człowiek prześladuje tych, którzy się odważają inaczej myśleć niż on. Było to z mojej strony istotnie naiwne, jeżeli na chwilę sądziłem, że moja idea trafi na grunt przychylny, że znajdzie zwolenników, albo moralne poparcie. Przekonałem się o zupełnej prawdziwości tego, com wczoraj jeszcze niejasno podejrzewał i przeczuwał.

Tak rekapitulując i ujmując doznane niepowodzenia, nie traciłem otuchy w ostateczny tryumf mego dzieła. Opierałem się nie na jakichś rachubach, które są zwykle niestałe i zawodne, ale na moim pogodnym optymizmie, który mi w najgorszych chwilach życia nie pozwolił tracić nadziei i zapewne na podszeptach mego dobrego demona, który jaśniej przewiduje przyszłość od materyalnej i grubej istoty. Tymczasem czekałem na wiejską kobietę, która mi miała przynieść mleko i jaja. Ale godzina, w której przychodziła, już dawno minęła.

— Ani chybi — myślałem — musiała zachorować.

Poprosiłem więc gospodynię o szklankę herbaty. Gdy mi ją przyniosła z dziwną opieszałością, zauważyłem, że jest zadąsana.

— Cóż to, pani dziś w złym humorze — zapytałem — pewnie pani nie dobrze spała.

— Ej, daj mi pan spokój — odpowiedziała cierpko.

— Cóż to pani?

Zastanowiła się chwilę, wreszcie wybuchnęła:

— Najlepiej, niech się pan odemnie wyprowadzi!

— Na bogi nieśmiertelne — wykrzyknąłem — co się takiego stało!?

— Pan mnie się pyta, co się stało, to pan chyba wiesz najlepiej! Taki skandal niesłychany, i toby się zdawało wykształcony człowiek, a taką robi publikę! Całe miasto już wie, całe miasto jest oburzone, całe miasto się trzęsie!!

— Ale przecież pani mi radziła...

— Radziłam, myślałam, że pan ma choć trochę rozumu!

Nie myliła się pani wcale...

— Widzę, że się grubo pomyliłam. Przysłała tu wczoraj Zwardoniowa, że mleka już nie da!

— A cóż ja jej zrobiłem?

— Nie tylko ona, ale nikt panu już nic nie sprzeda, żeby pan tysiące płacił...

— Ale właściwie dlaczego?

— A jutro ma się pan odemnie wyprowadzić... A już ja jestem w tem, że pan tu nigdzie mieszkania nie znajdzie!!... Do widzenia!

Gdym tego samego dnia znękany okropnym głodem i najbezwzględniejszym bojkotem, jaki kiedykolwiek kogo spotkał od czasu kapitana Boykotta, opuszczał to małe miasteczko, przypomniałem sobie słowa sędziwego Izraelity:

— Był tu już taki pan...

L. T.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.